

LUDWIK KOTLIŃSKI

ur. 1930; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi, relacje polsko-żydowskie, handel żydowski, sklepy żydowskie

Spółeczność żydowska w przedwojennym Lublinie

[Jeśli chodzi o społeczność żydowską w Lublinie] najbardziej mi utkwilo to, że było bardzo dużo lekarzy, ta inteligencja żydowska, dużo lekarzy, prawników. Pamiętam, matka mnie prowadziła do dentysty, do Żydówki, na 1 – go Maja gabinet miała. Bardzo przyjemni ludzie, bardzo przyjemna była. Pamiętam, że tych sklepów na Krakowskim Przedmieściu było sporo. No kilka okazałych sklepów żydowskich. I nie odczuwało się tam jakiejś atmosfery może jakiejś takiej antyżydowskiej, aczkolwiek napisy w pewnym okresie tuż przed wojną były: „Nie kupuj u Żyda” takie były. Ale nie było żadnych jakichś takich dyskryminacji. Nie pamiętam [jak się nazywała ta moja dentystka]. Wiem, że zginęła na Majdanku. Nie pamiętam. To zaraz na początku 1 – go Maja idąc od strony mostu w kierunku dworca kolejowego to była pierwsza kamienica po prawej stronie. Na pierwszym piętrze miała gabinet lekarski, dentystyczny. Bardzo przyjemna pani, bardzo taka miła lekarka.

Oczywiście, [że moi rodzice mieli takie kontakty handlowe z Żydami], to znaczy kontakty takie, że kupowało się, bo były towary, no mieli sklep to się wchodziło do sklepu, tam matka kupowała rzeczy. Myśmy kupowali na ulicy obecnie Kunickiego, to była Bychawska. Tam było takie centrum handlowe wtedy w tym rejonie jak poczta, dworzec, tutaj, prawda. Chyba apteka tam była żydowska.

Akcent takiej obecności [społeczności żydowskiej] to był na ulicy Lubartowskiej. Tam te przekupki sprzedawały na ulicy, i te śledzie, i te mandarynki. To byli biedni ludzie, to byli naprawdę biedni ludzie. To byli rzemieślnicy przeważnie krawcy, krawieckie zakłady, szewcy tam byli, bo oni to uprawiali i z tego żyli, ale żyli biednie na ogół. Ten handel taki uliczny też to chyba był taki folklor tego czasu. I rzucała się w oczy właśnie taka bogatsza strona tych Żydów na Krakowskim Przedmieściu. W tych wizytówkach, jak pamiętam, rozmaitych adwokatów i tych lekarzy. To byli poważni ludzie, nie tylko służyli dla swoich, ale czuli się widocznie normalnie. I byli normalnie traktowani.

Data i miejsce nagrania	2004-02-06, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Krzysztof Jesionek
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"